

WYMIANA POLSKO-NIEMIECKA 2008

MOSBACH (5-12.04.2008)

Gdy po całym dniu podróży naszym oczom ukazała się tabliczka z napisem „Mosbach”, w autobusie rozległ się jęk paniki. Czy dogadamy się z naszymi partnerami? Czy na „dzień dobry” poczęstują nas tą okrytą złą sławą Kartoffelsalat? Czy będzie nam się podobało? Na szczęście, nasze obawy okazały się bezpodstawne. Już w pierwszy weekend nie mogłyśmy narzekać na brak atrakcji. Jedni zwiedzali malownicze okolice Mosbach, inni byli na basenie czy na kręgielni. W niedzielę wieczorem spotkaliśmy się wszyscy razem w pubie „Bachmühle”, by podzielić się wrażeniami i ustalić plan działania na najbliższy tydzień.



W poniedziałek poszliśmy do szkoły, gdzie mieliśmy okazję zobaczyć, jak wyglądają lekcje u naszych zachodnich sąsiadów (nie różnią się za bardzo od naszych, i tu i tu zdarzają się różne typy nauczycieli;)). Mieliśmy również spotkanie z eurodeputowanym p. Thomasem Ulmerem. Po szkole zwiedziliśmy przepiękne Mosbach i popołudnie mieliśmy wolne.

Następnego dnia wyruszyliśmy na wycieczkę do Strassburga, stamtąd pojechaliśmy do schroniska w słynnym

Schwarzwaldzie, gdzie leżał jeszcze śnieg! Oczywiście ulepiliśmy ogromnego bałwana i mieliśmy bitwę śnieżną, dziewczyny kontra chłopcy (4:0 dla dziewczyn!;)).



Następnego dnia rano wyruszyliśmy do Baden-Baden. Niestety pogoda nie dopisała, podczas zwiedzania padał deszcz, przed którym schowaliśmy się w galerii sztuki nowoczesnej.

W czwartek zwiedziliśmy fabrykę Audi. Mimo, iż nasza grupa składała się jedynie z dziewczyn i rodzinka – p. Czaińskiego – nie słyszałam głosów narzekań. Wszystkie uznałyśmy wycieczkę za bardzo interesującą, mieliśmy niepowtarzalną okazję zobaczyć, jak wyglądają poszczególne etapy budowy samochodu i oczywiście – piękne (i drogie;) owoce tej pracy.

Ostatniego dnia pojechaliśmy pociągiem do Heidelbergu, gdzie wdrapaliśmy się na zamek, z którego roztaczał się piękny widok na to najstarsze uniwersyteckie miasto w Niemczech.

Wieczorem całą grupą (z wyjątkiem szanownych profesorów) poszliśmy na koncert, gdzie doskonale się bawiliśmy tańcząc i śpiewając, oficjalnie do północy;)

Przed odjazdem łzy, uściski i obietnice, że nie stracimy ze sobą kontaktu, trwały tak długo, że p. Olejnik musiała niemalże siłą wypchać nas do autobusu. Odjechaliśmy z tą miłą myślą, że spotkamy się znów.



LESZNO (20-27.09.2008)

Po 14 godzinach podróży i czterech przesiadkach - nasi przyjaciele dotarli do Leszna. Czekaliśmy na nich z transparentem na dworcu PKP, potem zabraliśmy ich do domów i wieczorem wszyscy spotkaliśmy się w pubie by porozmawiać. Niedzielę większość spędziła we Wrocławiu - robiąc zakupy, zwiedzając starówkę lub w aquaparku. Wieczorem mieliśmy wraz z nauczycielami spotkanie w kręgielni, gdzie przy pokazie slajdów wspominaliśmy pobyt w Niemczech i rozegraliśmy zawody.

W poniedziałek nasi niemieccy partnerzy towarzyszyli nam na lekcjach: zobaczyli jak wyglądają u nas lekcje języków obcych, matematyki i przedsiębiorczości po niemiecku. Później zabraliśmy ich na krótki spacer po mieście i popołudnie mieliśmy wolne.

Na wycieczkę do Trójmiasta wyjechaliśmy już o 6 rano. Skierowaliśmy się do Torunia, gdzie bardzo miła pani przewodnik opowiedziała nam ciekawe historie związane z tym wspaniałym miastem. Zrobiliśmy zapasy toruńskich pierników i ruszyliśmy w dalszą drogę – nad morze! Na miejscu zjedliśmy kolację i grupa śmiazków (z p. Czaińskim na czele) ruszyła przez ciemny las na plażę. Gdy tylko usłyszeliśmy szum fal, pokonaliśmy strach przed ciemnością i ruszyliśmy biegiem przed siebie. Tarzaliśmy się w piasku, skakaliśmy i pomoczyliśmy sobie buty i spodnie, niczym małe dzieci;)

Następnego dnia pojechaliśmy do Gdańska. Również to miasto zwiedzaliśmy z przewodnikiem, a na koniec wspięliśmy się na wieżę kościoła NMP, skąd roztaczał się piękny widok na panoramę miasta i zatokę. Następnie udaliśmy się do Sopotu, gdzie mieliśmy czas wolny. Jedni opalali się na molo, bo pogoda była naprawdę piękna, inni spacerowali po plaży lub/i mieście.



W czwartek zabraliśmy naszych przyjaciół na ich wyraźne życzenie do byłego obozu koncentracyjnego w Sztutowie, który zrobił na nich duże wrażenie, a później zahaczyliśmy o Malbork i ruszyliśmy w drogę powrotną do domu.

Piątkowe przedpołudnie spędziliśmy w stadninie koni w Gogolewie, gdzie miło spędziliśmy czas zwiedzając tamtejszy dworek, jeżdżąc bryczkami i konno oraz pałaszując pyszne kiełbaski przy ognisku. Podziękowania dla Zuzi Baraniak i jej Taty za to, że zorganizowali nam ten jakże wspaniały dzień!



Po powrocie do Leszna pozostało naszym przyjaciołom pakowanie i przygotowania przed wieczorną imprezą w Demonie;)

Poranny wyjazd naszych partnerów nie obył się bez przygód. Jedni nie zdążyli na pociąg, inni nie zdążyli z niego wysiąść, w tym zamieszaniu zabrakło nawet czasu na łzy. Na szczęście wszyscy dotarli bezpiecznie do domu i teraz pozostały nam miłe wspomnienia, brak strachu przed rozmowami w j. niemieckim i nadzieja, że może w wakacje uda nam się zobaczyć ☺

Czmiel & Baha

Foto: *Paha & Zuzub*